

nr 1/2010



Polskie Towarzystwo
Ochrony Ptaków

Biuletyn
INFORMACYJNY

Biuletyn Informacyjny PTOP 1/2010

Zarząd PTOB

Prezes:

Tomasz Kułakowski avestom@o2.pl

Wiceprezes:

Przemysław Bielicki bielicki@interia.pl

Skarbnik:

Grzegorz Paweł Grygoruk szofer256@wp.pl

Członkowie Zarządu:

Dariusz Marek Labensztein

Sławomir Józef Niedźwiecki

Wojciech Sawicki

Jacek Kołcz

Sekretariat PTOB

Dyrektor Sekretariatu:

Roman Kalski sekretariat@ptop.org.pl

Główna księgowość:

Ewa Łazowska finanse@ptop.org.pl

Pracownicy sekretariatu:

Jarosław Chyra

jaroslaw@chyra.pl

Piotr Hryszko

zywkowo@ptop.org.pl

Edyta Kapowicz

ekapowicz@ptop.org.pl

Gabriela Kułakowska

gkulakowska@ptop.org.pl

Sebastian Menderski

smenderski@ptop.org.pl

Dominika Musiał

dmusial@ptop.org.pl

Marta Potocka

mpotocka@ptop.org.pl

Greta Rogoz

grogosz@ptop.org.pl

Anna Suchowolec

asuchowolec@ptop.org.pl

Sekretariat PTOB

ul. Ciepła 17, 15 - 471 Białystok

tel./fax: +48 85 6642255

mail: sekretariat@ptop.org.pl

www.ptop.org.pl

Biuro Regionalne w Olsztynie

Warmia/Mazury

ul. Murzynowskiego 18

10 - 684 Olsztyn

tel./fax: +48 85 5336866

mail: zuraw@ptop.org.pl

Gospodarstwo rolne PTOB

Żywkowo 7,

12 - 220 Górowo Iławeckie

tel./fax: +48 89 7618207

mail: zywkowo@ptop.org.pl

Www.bociany.info

Skład:

Redakcja: Dominika Musiał

Skład i druk: Alterstudio, www.alterstudio.com.pl

Zdjęcie na okładce: Krzysztof Krahel

Spis treści

Słowo od "Szefa" 1

Projekty 2

Olsztyn – akcje, plany, rozwój

Co nowego u rybitw w Pietkowie?

Narwiańskie rusałki

Ochrona orlika krzykliwego- ruszył nowy projekt

Koszenie Narewki - kuszenie nalewki

Ponad 50% normy zostało zrobione

Budki łęgowe w miejskich parkach

Edukacja 13

Skrzydłaci sąsiedzi

Nowa ścieżka ornitologiczna w regionie

Rolnictwo 16

O bocianim gospodarstwie

Wyprawy na ptaki 18

Nie tylko Biebrzą ptasiarz żyje

Akcja przyloty

Interwencje 23

Jerzykom grozi eksmisja

Ekran akustyczny - redukcja nie tylko hałasu

Ptasie ciekawostki 30

Milusiński morderca



**POLSKIE
TOWARZYSTWO
OCHRONY
PTAKÓW
CHRONIMY BO WARTO!**



Dawno dawno temu, w lasach pierwotnej puszczy narodziła się nowa tradycja. W 1985 roku w Białowieży powołano do istnienia jedną z najstarszych organizacji pozarządowych w Polsce zajmujących się czynną ochroną przyrody - Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Dzisiaj już Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków obchodzi 25lecie istnienia, nieprzerwanej pracy na rzecz ochrony zagrożonych gatunków ptaków i ich siedlisk. Jubileuszowy zjazd odbył się w dniach 8-11 kwietnia 2010 w Białowieży. Rocznicą powstania Towarzystwa to świetna okazja do podsumowań, spotkań z wieloletnimi przyjaciółmi, ale także do powstania nowych pomysłów, planów na kolejne lata działalności. Pragniemy serdecznie zaprosić wszystkich do obejrzenia zdjęć i przeczytania relacji, która znajduje się na naszej stronie internetowej www.ptop.org.pl.

Ireneusz Mirowski – Fundacja EkoFundusz przekazuje na ręce Przemysława Bielickiego odznakę i pamiątkową figurkę w dowód uznania wieloletniej owocnej współpracy, fot. Archiwum PTOP



Od „Szefa” PTOPTOP

Wiosna mija nieuchronnie i mimo wyjątkowo w tym roku mokrego maja i utrzymujących się rozlewisk w świecie ptaków zmienia się wszystko zgodnie z odwiecznym cyklem.

Można rzec że od ćwierć wieku PTOPTOP stara się aby rozwój cywilizacji nie zakłócał życia naszym ptasim towarzyszom. Dużo to i mało. Na jubileuszowym Zjeździe Towarzystwa w Białowieży mieliśmy okazję spojrzeć wstecz, odnowić kontakty z założycielami PTOPTOP, z łezką w oku powspominać dawne czasy. Jubileusz minął a codzienne wyzwania wymagają dalszych wyłożonych działań, czemu starają się sprostać pracownicy PTOPTOP. Osiągnięć jest sporo, o nich piszemy i w Biuletynie i Newsletterach. Wypada pogratulować sukcesów, nowych projektów ale też i rosnącego zainteresowania naszą działalnością. Wystarczy powiedzieć że liczba adresatów biuletynu rośnie i niedawno przekroczyliśmy próg 150 aktywnych członków Towarzystwa i 300 subskrybentów Newslettera.

Życzę czytelnikom udanych wakacji i zapraszam do wspólnych działań na rzecz ptaków.



Tomasz Kułakowski

Projekty

Olsztyn – akcje, plany, rozwój

Biuro regionalne PTOP w Olsztynie rozwija skrzydła. Pojawiają się nowe projekty, nie spoczywamy w pisaniu nowych wniosków a pomysłów wciąż nie brakuje! W kilku słowach co w Olsztynie:

Obecnie trwa walka w CKPŚ o projekt ochrony torfowisk wysokich w województwie warmińsko-mazurskim. Projekt został nieco okrojony i obecnie zakłada przeprowadzenie 3 zadań z zakresu budowy obiektów małej retencji na torfowiskach Gązwa, Sołtysek oraz Zielony Mechacz. Ponadto zostaną opracowane 4 plany ochrony i zarządzania obszarami Natura 2000: Gązwa, Budwity, Jonkowo-Warkały oraz Bieńkowo. Co więcej mamy w planach wykup konfliktowych gruntów wokół torfowiska Gązwa. Nadal jednak nie wiemy czy uda się wniosek przepchnąć do końca długiej drogi administracyjnej, więc trzymajcie kciuki!

Także w CKPŚ kolega Krzysztof Molewski stara się przekonać urzędników do przyklepania projektu ochrony żółwia błotnego na Warmii i Mazurach. W projekcie jest wiele działań związanych z czynną ochroną łągowisk. Ponadto planujemy stworzyć internetową bazę danych o rozmieszczeniu stanowisk żółwia w Polsce. Zgromadziło się tego sporo po szufladach i notatkach i czas zebrać to wszystko w jednym miejscu!

Mamy już nieoficjalne oficjalne wieści o tym, że wniosek na ochronę bociana białego w Ostoju Warmińskiej zyskał poparcie funduszu Life+. W projekcie przewidujemy szereg działań ochroniarskich, m.in. modernizację linii energetycznych, budowę platform łągowych, remonty dachów, remonty budynków

w stacji terenowej Żywkowo, doposażenie straży pożarnej w podnośniki i wiele innych. Będziemy Was na bieżąco informować o przebiegu projektu na specjalnej stronie internetowej.



Takim widokom chcemy zapobiec, fot. Sebastian Menderski

Nie ustają prace związane z ochroną polderu Kwiecewo. Obecny rok, jak w całej Polsce, jest bardzo mokry i wody w polderze bardzo dużo, a wciąż zmieniający się jej poziom nie oszczędza łągów rybitw, które obecnie drugi raz zakładają gniazda. Jednocześnie jest to pierwszy rok, w którym gęgawy z sukcesem wyprowadziły młode i to od razu 2 pary! Liczymy na to,

że będzie to już stały gatunek lęgowy na polderze. Nadal trwa akcja zbierania pieniędzy na wykup gruntów. Obecnie na koncie mamy prawie 8000 zł, co nie pozwala nam na większe ruchy, stąd ogromna prośba o wsparcie naszej zbiórki! Planujemy niebawem zrobić mały piknik darczyńców, żeby mogli zobaczyć na własne oczy na co przekazali swoje pieniądze.

Kolejnym projektem, który realizujemy jest kontynuacja monitoringu lęgowych rybitw i mew w województwie warmińsko-mazurskim. W zeszłym roku naliczyliśmy ponad 13000 par lęgowych rybitw i mew. W tym roku chcemy pobić ten wynik, tym bardziej, że sezon obfituje w wodę i spodziewamy się większej liczby kolonii lęgowych. Zachęcamy wszystkich do przesyłania na adres smenderski@ptop.org.pl danych o koloniach lęgowych rybitw i mew z województwa warmińsko-mazurskiego. W tym roku prócz monitoringu planujemy akcję wolontariacką mającą na celu przywrócenie dawnej świetności wyspie na jeziorze koło Mrągowa. Chcemy wyciąć porastające ją krzewy, żeby rybitwy mogły zakładać tam gniazda, jak to robiły jeszcze kilka lat temu.

Z kwestii technicznych, od lipca zmieniamy siedzibę biura regionalnego. Z ulicy Lubelskiej przenosimy się na ulicę Murzynowskiego 18 – z 11 metrów kwadratowych wędrujemy na 53!

Sebastian Menderski



Co nowego u rybitw z Pietkowa?



Młoda rybitwa rzeczna, fot. Wojciech Piechowski

2010 rok zapewne zapamiętany zostanie ze względu na katastrofalne powódzie, które nawiedziły Polskę. Ucierpeli nie tylko ludzie. Wiele gatunków ptaków związanych z dolinami rzecznyimi straciło lęgi, wśród nich rybitwa rzeczna. Minimum 60% krajowej populacji lęgowej tego gatunku związana jest z większymi rzekami – Bugiem, Narwią, Wisłą, Wartą. Ponieważ ptaki te gniazdują w samym korycie rzeki (głównie na łachach i wyspach), przejście wysokiej fali wezbraniowej powoduje całkowite straty lęgów. Populacji gnieźdzącej się na platformach na Stawach Pietkowskich wysoka woda nie zagroziła. Na pierwszej z nich do lęgów przystąpiło 27 par, stąd na 3 m² powierzchni przypadło 1 gniazdo. Podczas kontroli przeprowadzonej 18 czerwca stwierdziliśmy kilkanaście piskląt, z których 9 udało się zaobrączkować. Pozostałe były jeszcze zbyt małe. Spodziewaliśmy się, że maluchów jeszcze przybędzie w najbliższych dniach. Warunki panujące na platformie wydają się być optymalne dla młodych ptaków – od spodu podsiąka woda, na pokrywającym powierzchnię platformy żwirze rosną kępki turzyc, situ, traw i innych roślin, w których młode znajdują schronienie i są naprawdę trudne do wykrycia. Dodatkowo dorosłe ptaki dzielnie bronią piskląt bombardując napastników odchodami, o czym mogliśmy się przekonać na własnej skórze. Także w tym roku nie stwierdziliśmy śladów drapieżnictwa norki amerykańskiej. Niestety, ogrodzenie z blachy nie zapobiegło wtargnięciu zaskronca na drugą platformę na początku czerwca. Wtedy to poderwało się z niej kilkanaście ptaków, znaleźliśmy dołki gniazdowe, ale ani jednego jaja. Najprawdopodobniej przyczyną spustoszenia był właśnie zaskroniec. Podczas następnej kontroli znaleźliśmy tylko jedno gniazdo, stąd wynika, że większość rybitw po stracie już nie powtórzyła lęgów w tym miejscu. Po 2 tygodniach (5 lipca) postanowiliśmy ponownie skontrolować platformy lęgowe. Spodziewaliśmy się kolejnych piskląt. Rzeczywiście, po przybiciu do platformy, w jej rogu zobaczyliśmy pisklę, a nad nami krążące zaniepokojone dorosłe ptaki. Okazało się, że to maluch zaobrączkowany przy poprzedniej naszej wizycie. Rozpoczęliśmy poszukiwania kolejnych. Przeszukaliśmy, centymetr po centymetrze, pokrytą dość gęstą roślinnością wysepkę i nic. Gdyby nie odnaleziono młode z obrączką, można by pomyśleć, że zaobrączkowane ptaki uzyskały lotność. 2 tygodnie temu nie zaobrączkowałam jednak kilku (7-9) młodych, które dopiero co się wy-

kludy i miały jeszcze za krótkie nogi - one nie miały szans polecieć. Jednocześnie nie stwierdziliśmy żadnych martwych ptaków, piór itp. Pozostaje pytanie czym łupem padły młode. Może błotniaka? Co więcej z bardzo wielu jaj nic się nie wykluło, niektóre gniazda wyglądały identycznie jak 2 tygodnie temu - z kompletem 3 nienaruszonych jaj. Na drugiej platformie znaleźliśmy skorupki jaj, z których wykluły się młode. Widzieliśmy też dorosłego ptaka, który siedział na platformie do momentu, kiedy podpłynęliśmy już bardzo blisko. Tu jednak także nie stwierdziliśmy piskląt.

Przed kolejnym sezonem trzeba będzie pozbyć się przerośniętej korzeniami ziemi, nawieźć grubego żwiru. Miejmy nadzieję, że przyszły rok będzie dla rybitw bardziej udany.

Dominika Musiał



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Białymstoku

Narwiańskie rusalki

Narew ze względu na swój charakter - rzeki wielokorytowej jest określana często jako „polska Amazonka”. Układ stosunków wodnych związany jest tu z występowaniem wyniesień morenowych z okresu zlodowacenia środkowopolskiego przecinanych przez rzekę. Między licznymi korytami, występującymi w różnych miejscach doliny, usytuowane są wyspy wznoszące się nieznacznie powyżej poziomu wody przy normalnym stanie wód i zatapiane podczas powodzi. Charakter rzeki, okresowe zalewy a także niedostępność terenu zapewniają dogodne warunki bytowania licznych gatunków ptaków, w tym także zagrożonych. Trudny i niedostępny, a przez to także tajemniczy teren sprzyjał nie tylko ptakom ale też powstawaniu niezwykłych historii, ku przestrodze. Przed zapuszczaniem się w niebezpieczne tereny chroniły kiedyś przesady i rozmaite magiczne stworzenia – wodniki, rusalki. Niektóre były tylko złośliwe, wabiły ludzi na bagna aby ich skąpać i nastraszyć, ale niektóre czyhały na życie nierozważnych śmiałków. Podstępne rusalki uwodziły urodziwych młodzieńców aby potem zatańczyć lub załaskotać ich na śmierć (naprawdę znalazłam historie o łaskoczących rusalkach!). Ta ludowa mądrość, teraz śmieszna i uznawana za ciemnotę, pozwalała na czerpanie z dóbr i walorów rzeki zachowując przy tym poszanowanie dla przyrody. Nawet w czasach „porusałkowych” krajobraz doliny tworzony przez tradycyjne użytkowanie zapewniał niepowtarzalny klimat zachowany na fotografiach Włodzimierza Puchalskiego – związanego z Narwią pierwszego propagatora „bezkrwawych łowów”.



Rybek, fot. Grzegorz Grygoruk

30 lat temu fragment „polskiej Amazonki” został zmieniony nie do poznania – wyprostowano, poszerzono i pogłębiono koryto rzeki. Teraz bardziej od rusalek, topielców, wodników przerażają skutki przeprowadzonej melioracji. Przez drastyczne obniżenie stanów wody w rzece i na terenach przyległych nastąpiły radykalne zmiany środowiska. Sto-



Odtwarzane narwiańskie łąki, Anna Suchowolec

pień degradacji doliny doskonale obrazują wyniki badań awifauny lęgowej terenu objętego obecnie projektem. W latach 1979/81, a więc jeszcze przed zakończeniem prac regulacyjnych stwierdzono tu występowanie 149 gatunków ptaków lęgowych, podczas gdy po 15 latach niekorzystnego oddziaływania kanału już tylko 81 gatunków, których gniazdowanie było pewne, prawdopodobne lub możliwe.

Od 1995/96 roku PTOP prowadzi projekt mający na celu odtworzenie walorów przyrodniczych zmienionego fragmentu doliny. Przez te wszystkie lata działamy, aby poprawić warunki wodne i odtworzyć nieużytkowane od lat łąki. W lutym 2010 zakończono kolejny etap projektu - budowę drugiego z zaplanowanych progów na rzece Narew – poniżej połączenia starego i nowego (uregulowanego) koryta rzeki.

Chociaż udało mi się w jednym zdaniu napisać o nowo powstałej budowli to procedury formalno-prawne, projekty, przetargi i w końcu sama budowa nie były już tak proste. Bajki o rusałkach się skończyły, a zaczęła biurokracja. Od dostarczenia pierwszego wniosku do Urzędu Miasta w Choroszczy, przez kolejne niezbędne decyzje, do uprawomocnienia się pozwolenia na budowę minął rok. Procedury przetargowe też trwały dłużej niż przewidywaliśmy. Z drugiej strony umowy dotacji z EkoFunduszem i WFOŚiGW w Białymstoku oraz zalecenia RDOŚ w Białymstoku dotyczące prowadzenia prac budowlanych nakładały na nas konieczność zakończenia budowy progów do 1 marca 2010 r. Nie mieliśmy wyjścia i okres realizacji zadania przypadł na trudny czas do pracy w terenie, a szczególnie prac związanych z wodą. Zaczęliśmy w grudniu i początkowo wydawało się, że nie będzie tak źle – lekki mróz zdecydowanie ułatwił ciężkim maszynom transport materiałów na plac budowy. Pech jednak chciał, że trafiliśmy na wyjątkowo srogą zimę – najdłużej utrzymującą się pokrywą śnieżną i mróz od lat. Ekipa wykazała jednak duży hart ducha i prace zakończono w terminie.

Jak się potem okazało zakończenie budowy to nie koniec problemów. Budowa naszego progów zbiegła się niefortunnie w czasie z zakończeniem obowiązywania pozwolenia wodnoprawnego dla betonowego jazu w Rzędzianach, konstrukcji powstałej dla celów rolniczych. Jest to budowla regulowana pod presją rolników (bo wody jest zawsze za dużo),

którzy nie boją się już rusalek ale za to chętnie piszą skargi do starostwa. Pojawienie się budowli bez możliwości regulacji niestety prowadzi do konfliktów i najczęściej bezzasadnych oskarżeń. Są problemy których nie da się uniknąć i zdajemy sobie sprawę, że najciekawsze dopiero przed nami.

Mimo niesprzyjających warunków program renaturalizacji jest ciągle realizowany, co więcej impulsem do dalszych działań są pojawiające się efekty wcześniejszych prac. Inwentaryzacja wykonana w roku 2006 wykazała wzrost liczebności awifauny (zarówno w ujęciu ilościowym jak i jakościowym) w stosunku do okresu sprzed realizacji projektu. Dwa lata później sytuacja utrzymywała się na podobnym poziomie mimo braku wylewu rzeki. Znaczenie najprawdopodobniej miało tu wykonanie progu kamiennego w roku 2007 zapewniającego względnie dobre uwilgotnienie doliny. Obecnie na efekt ekologiczny realizowanych prac składa się funkcjonowanie już 2 budowli, oddziaływujących na obie strony doliny. Z dotychczasowych badań terenowych przeprowadzonych w sezonie 2010 zauważalny jest wzrost liczebności gatunków związanych z zalewową doliną w strefie buforowej NPN. Dotyczy to szczególnie takich gatunków jak czajka, ksyzyk, rycyk, krwawodziób, gdzie wzrost jest 2-, a nawet 3-krotny w porównaniu z rokiem 2008. Powoli, powoli widać poprawę, ale do stanu sprzed melioracji na tym odcinku rzeki jeszcze daleka droga. A co z dziką i tajemniczą Narwią i klimatem ze zdjęć Włodzimierza Puchalskiego? Te czasy raczej nie powrócą, bo nikt jeszcze nie opracował koncepcji reintrodukcji narwiańskich rusalek.



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Białymstoku

Ania Suchowolec



Ochrona orlika krzykliwego- ruszył nowy projekt

Z przyjemnością informujemy, że od 1 stycznia 2010 roku rozpoczęła się realizacja projektu „Ochrona orlika krzykliwego na wybranych obszarach Natura 2000” finansowanego ze środków LIFE+, NFOŚiGW oraz własnych beneficjentów projektu. Projekt jest realizowany na terenie Puszczy Knyszyńskiej i Białowieskiej. Głównym beneficjentem projektu jest Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku a PTOPI jest jednym z partnerów projektu. Do zadań realizowanych przez PTOPI należą m.in.: monitoring populacji lęgowej orlika krzykliwego na terenie Puszczy Białowieskiej i Knyszyńskiej, odtworzenie odpowiednich warunków łowieckich poprzez usunięcie zarośli i odtworzenie opuszczonych łąk po ok. 200 ha na obszarze każdej z puszczy, renaturalizacja rzeki Narewki, przywrócenie ekstensywnego wypasu na terenie Puszczy Białowieskiej.

Edyta Kapowicz



Orlik krzykliwy, fot. Tomasz Kulakowski



Orlikowy raj, fot. Tomasz Kulakowski

Koszenie Narewki - kuszenie nalewki

Ruszyliśmy. W ramach programu Orlik kosimy równo Dolinę Narewki. Na razie udało się wjechać na sześć hektarów. Reszta naszych PTOPOwskich łąk pozostaje pod wodą. Jednak niebawem jedziemy na kolejne 30 hektarów bo woda spada, bystrotok zbudowany, zgroda o 40 cm niżej, niepadają deszcze, stopniowo schnie i przybywa nowych, zakupionych w ramach budżetu łąk. Z zakupem i dzierżawą idzie dość ciekawie, rozkłada się jakby na dwóch frontach. Ciekawa to praca. Ma zdecydowanie więcej blasków niż cieni. Opowieściami o rzece i jej starym korycie można wypełnić dobrą książkę. Białowiescy ludzie żyli się z Narewką i z żalem obserwują jak dolina zarasta, bociany na stodołach głodują, łąki zamieniają się w trzcinowiska. Z żalem patrzą, ale na przywrócenie i użytkowanie PTOPOwi nie sprzedadzą. Ot co. Można się dziwić, ale to jest ojcowizna. Front drugi to ludzie spoza Białowieży, z Polski. Bez mrugnięcia sprzedają co mają. W ramach zakupu gruntów nie spożyto grama alkoholu, chociaż kuszenie nalewką wydaje się wszechobecnym obyczajem. Są też chwile, gdy traci się już cierpliwość i jest się o krok od wyjęcia kosy z kieszeni, generalnie o PTOPI mówi się tu bardzo dobrze, a najczęściej w kontekście, że „PTOPI przynajmniej coś robi”. Pierwszy dzień koszenia: trzy bociany, pięciu gapiów (jak na Podolany to tłum), ogólne poruszenie. Widok boćków maszerujących za ciągnikiem pobudza wspomnienia, refleksje, rozmowy. Generalnie olbrzymi (na bliźniaczych kołach) traktor wzbudza zainteresowanie i podziw. Drugiego dnia: dwóch gapiów, dziesięć bocianów (chyba wszystkie z okolicy) i niespodzianka. Ledwie zaczynamy kosić na Buhajowym (tuż przy BPN), a między bocianami ląduje orlik. Zaczyna polować podobną im techniką; drepcze po granicy koszonego, coś chwytą, podbiega. Jak kura. Ale za chwilę podrywa się, nagina czubek młodej sosny, zapada na czatach już podobniejszy do orła. Siedzi tak dłuższą chwilę kilka metrów od ciągnika. Tak go zostawiamy, jedziemy do domu, serce rośnie. Trzeciego dnia nasi niezrównani wykonawcy (państwo Kubiak) wjeżdżają tam gdzie od lat nie było ciągnika. A fakt, że pracują na polu od rana do siódmej wieczorem jest pożywką do rozmów na kilka długich dni. Takich cudaków-pracusiów dawno białowieska ziemia nie widziała. Koniec koszenia, zaczyna się kuszenie, a za tydzień znowu koszenie.

Jarek Chyra



Koszenie łąk, fot. Tomasz Kułakowski

Ponad 50% normy zostało zrobione

Czas leci i leci też czas realizacji dużego projektu cietrzewiowego, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko, pt. „Czynna ochrona cietrzewia na terenie Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków Natura 2000 Puszcza Knyszyńska”.

Po krótkiej przerwie, spowodowanej okresem zimowym, już pod koniec marca zaczęliśmy drugi rok z rzędu liczyć cietrzewie na terenie Puszczy Knyszyńskiej. Z krótkiej relacji przeprowadzonej z Eugeniuszem Pugacewiczem (osoba wykonująca monitoring) wiemy, iż wszystkich cietrzewi (kogutów i kur) na tym terenie jest około 60 sztuk. Niestety z przykrością i z wielkim smutkiem musimy powiedzieć, iż populacja tego kuraka wciąż jest mocno zagrożona wyginięciem. Momentami czujemy się bezradni. Czy mamy nadzieję na uratowanie cietrzewi ??? Nie wiemy, wiemy zaś, że robimy wszystko aby temu zapobiec.

III kwartał 2010 r. to w projekcie okres bardzo wydajnej pracy w ostojach cietrzewi. A mianowicie zarówno w ostoi Kruszyniany, Górany, jak i na Rabinówce planujemy szereg prac, tj. koszenia, trzebieże, przeredzanie zakrzaczeń i zadrzewień na skraju lasu. Dodatkowo w planach mamy zasypanie stawu na jednej z zakupionych w tym projekcie działek. Obecność samego w sobie stawu na tej działce nie stanowi jakiegoś szczególnego zagrożenia dla cietrzewi, natomiast ze względu na dużą atrakcyjność kąpielową dla miejscowej ludności powoduje, iż miejsce to przyciąga tzw. nieproszonych gości, zarządzających w miejscu tym licznie huczne imprezy.

Z ciekawszych jeszcze wiadomości o projekcie, to na rezerwacie Rabinówka założono piezometry, czyli urządzenia, które przez cały rok kalendarzowy wskazywać będą, jaki jest poziom wód gruntowych i jaki to ma wpływ na postępującą sukcesję roślinną.

Oczywiście wśród tych licznych działań dotyczących ochrony czynnej nie można pominąć wciąż równolegle prowadzonej redukcji drapieżników. Do tej pory najbardziej efektywnym kołem okazało się Koło Łowieckie Cietrzew z Walił. Na ręce Pana Andrzeja Hołowni, Prezesa Koła składamy gratulacje wszystkim zaangażowanym w te prace myśliwym.

Co jeszcze z ciekawostek, hmm ... no tak zaczęliśmy też remont Kalitnika. Mamy

Cietrzewie, fot. Michał Jastrzębski



nadzieję, że już w grudniu PTOB będzie miało odnowioną, pierwszą swoją Stację Terenową. Ale o tym wielkim wydarzeniu więcej napiszemy w kolejnym numerze biuletynu.

Kwiatuszkami do całej powyższej żmudnej i naprawdę chwilami ciężkiej pracy jest wyprodukowanie w ramach projektu cietrzewiowego filmu pt. „Sen o czarnym kogucie”, opowiadającego, m. in. o zmaganiach Towarzystwa w ramach prowadzonej od wielu lat ochrony cietrzewia. Premierę filmu planujemy zorganizować we wrześniu tego roku.

Jak widzicie z powyższej relacji prowadzony projekt zahacza o wiele branż i dotyka wielu zagadnień, wymaga znajomości wielu tematów, a wszystko to po to, aby móc kompleksowo podejść do problemu i w konsekwencji powstrzymać spadek liczebności cietrzewi na terenie podlaskich ostoi.



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Marta Potocka

Budki lęgowe w miejskich parkach

Bliskiego kontaktu z przyrodą nie musimy poszukiwać na dalekich wyprawach. Pierwsze ciekawe spotkania z ptakami mogą mieć miejsce na naszym podwórku i to dosłownie. Tereny zieleni miejskiej, cmentarze, ogródki działkowe, ale także osiedla to miejsca występowania wielu gatunków ptaków. Wystarczy w codziennym pośpiechu, wracając któregoś dnia z pracy, przystanąć przez chwilę, rozejrzeć się, posłuchać.

Bardzo ucieszyła nas wiadomość o inicjatywie Urzędu Miasta w Białymstoku polegającej na zawieszeniu budek lęgowych dla ptaków w miejskich parkach. Złożyliśmy ofertę i po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania zostaliśmy wybrani na wykonawcę.

Zawiesiliśmy łącznie 104 budki lęgowe, w tym 70 typu A, 30 typu A1 i 4 E. Dwa pierwsze typy różnią się tylko rozmiarem otworu wlotowego.



Dobrze wiś! fot. Anna Suchowolec

wego. Większe – typu A (średnica 33 mm) zostały zawieszono z myślą o takich gatunkach jak: sikora bogatka, mazurek, wróbel, sikora modra, pleszka, wyjątkowo może tu zagościć także sikora sosnówka i czubatka. Natomiast A1 (średnica 28 mm) są przeznaczone w szczególności dla sikory modrej, muchołówki żałobnej, rzadziej sikory sosnówki czy czubutki. Te dwa rodzaje ptasich domków możecie znaleźć na terenie 4 białostockich parków: Park Stary, Centralny, Planty oraz Antoniuk. Budki puszczykowe – E, już zdecydowanie przewyższają rozmiarami poprzednie typy, a znajdziecie je zawieszono na Plantach i w Parku Konstytucji 3-go Maja. Warto wspomnieć także o sposobie zawieszenia budek. Urząd Miasta zdecydował się na zastosowanie prawdopodobnie mniej inwazyjnej dla drzew metody niż tradycyjne gwoździe i do zawieszenia budek użyto opasek zaciskowych. Działają one jak zwykłe opaski do kabli, ale siła udźwigu (100 kg!!!) i gabaryty są odpowiednio większe, dodatkowo zostały wykonane z materiału odpornego na promieniowanie UV.

Wszystkich serdecznie zachęcamy do spacerów po parkach i sprawdzania co się dzieje w budkach. W obecnym sezonie mamy jeszcze szanse na muchołówki, drugi lęg bogatki czy modraszki, dopiero następna wiosna pokaże czy budki cieszą się zainteresowaniem naszych ptasich mieszkańców. Po sezonie zorganizujemy akcję wspólnego sprzętania budek. Liczymy, że do nas dołączycie.

Ania Suchowolec



Metoda na zawieszenie budki puszczykowej, fot. Anna Suchowolec

Edukacja

Skrzydłaci sąsiedzi

W swojej pracy, co zrozumiałe, często spotykamy się z pytaniami ludzi dotyczącymi ptaków. Nieraz są one naprawdę ciekawe, innym razem wydają się nieco naiwne. Poza tym zgłaszane są nam przypadki niszczenia ptasich lęgów w trakcie ocieplania budynków czy „pielęgnacji” zieleni miejskiej. Działkowcy skarżą się na „hodowców” kotów, które zabijają dokarmiane przez nich ptaki. Do biura trafiają osierocone, a czasem niestety nieświadomie odebrane rodzicom pisklęta. Inni proszą o radę jak zbudować karmnik, a na myśli mają budkę lęgową. Ktoś pyta co zrobić z rannym ptakiem. Wiosną niemal codziennie otrzymujemy telefony na temat uszkodzonych bocianich gniazd, latem dotyczące rannych bocianów, a jesienią osobników, które nie odleciały. Czasem też dostajemy zdjęcia „egzotycznych” okazów, po czym okazuje się, że sprawcą sensacji jest pospolity kwiczoł. Oczywiście na wszystkie pytania staramy się odpowiadać, doradzamy, tłumaczymy i robimy co w naszej mocy by pomóc rozwiązać zgłoszony nam problem. Wielu z nich bez wątpienia dało by się uniknąć, gdyby większą uwagę w szkole i w mediach



przywiązywano do edukacji przyrodniczej.

Dlatego postanowiliśmy aktywnie włączyć się w edukację i dostarczyć zainteresowanym praktycznych informacji na temat ptaków – w końcu od tego jesteśmy. Dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku otrzymał projekt „Skrzydłaci sąsiedzi”. W ramach przedsięwzięcia wydany zostanie poradnik poświęcony pomocy ptakom, utworzona zostanie podstrona internetowa, zorganizowane zostaną zajęcia w przedszko-

lach i szkołach podstawowych oraz akcją zimowego dokarmiania. Ponadto wydany zostanie kalendarz na 2011 rok, w którym zamieszczone zostaną zdjęcia wyłonione w drodze konkursu, do udziału w którym pragniemy serdecznie zaprosić. Zachęcamy do zapoznania się z regulaminem, który znajduje się na stronie internetowej PTOPI oraz do współtworzenia podstrony „Skrzydłaci sąsiedzi”.



Modraszka, fot. Krzysztof Krahel



Zięba, fot. Krzysztof Krahel

Dominika Musiał

Nowa ścieżka ornitologiczna w regionie

Zbiornik Siemianówka jest dobrze znany wszystkim prawdziwym ptasiarzom, a w szczególności tym podlaskim. Na łamach Biuletynu PTOPI pisaliśmy już o tym miejscu. Co roku organizujemy przynajmniej jedną wycieczkę, której celem jest obserwowanie ptaków Siemianówki. Z pewnością wielu naszych członków i sympatyków miało również okazję odwiedzić punkt obrączkowania ptaków zlokalizowany nad brzegiem zbiornika. W tym roku nad zalewem pojawiła się kolejna „ptasia” atrakcja.



Gmina Narewka, w ramach realizowanego przez nią projektu „Promocja turystyki na terenie południowego Podlasia – zielonej krainy dobrych wiatrów”, zleciła nam poprowadzenie ornitologicznej ścieżki edukacyjnej nad brzegiem zbiornika oraz wydanie folderu opisującego jego awifaunę. W efekcie między Kruhlikiem a zachodnim krańcem nieistniejącej dziś osady Maruszka stanęło 5 ta-



Rybitwa białoskrzydła, fot. www.mateuszmatysiak.pl

blic przedstawiających wybrane gatunki, które mamy szansę spotkać na trasie. Na ścieżce możemy podziwiać nie tylko ptaki i piękne widoki, ale również wspaniałe zdjęcia przekazane nam przez Mateusza Matysiaka i Cezarego Pióro. Odcinek do pokonania nie jest długi, wynosi około 4,5 km. W najbliższym czasie na obu krańcach ścieżki mają zostać wybudowane platformy widokowe. Wszystkich serdecznie zapraszamy na spacer nad Siemianówką oraz do zapoznania się z przygotowanym przez nas folderem.



Podróżniczek, fot. www.mateuszmatysiak.pl

Rolnictwo

O bocianim gospodarstwie

Wraz z wydaniem kolejnego numeru Biuletynu PTOP nadszedł czas na podsumowanie ostatniego okresu działalności naszego bocianiego gospodarstwa w Żywkowie. Znów trzeba napisać, że sporo się działo!

Rok zaczęliśmy od zakupu 12,31 ha gruntów od naszych sąsiadów. Pieniądze na ten cel przekazał nam Vogelschutz Committee e.V. Był to bardzo dobry nabytek, gdyż ziemie te znajdują się w pobliżu wsi, co umożliwi nam prowadzenie na nich wypasu zwierząt.

Kolejnym sukcesem było postawienie do pionu naszej stodoły, która teraz budzi podziw wśród odwiedzających gospodarstwo. Remont sfinansował EkoFundusz. Dotacja pozwoliła nam również na zamontowanie nowych zbiorników na gnojnicę i remont płyty obornikowej, co było kolejnym krokiem w dostosowaniu naszego gospodarstwa do obowiązujących standardów. Współpraca z Fundacją CEMEX zaowocowała natomiast nową łazienką dla gości i odświeżoną salą edukacyjną.

W międzyczasie, a dokładnie 25 marca, pojawiły się pierwsze bociany. Choć przyleciało ich dużo mniej niż w ubiegłych latach, i tak ilość jest imponująca i robi wrażenie. Lęgi zaczęły się bardzo ładnie – w gnieździe na dachu pod 7, czyli u nas, wykuło się rekordowo 5 młodych. Niestety, ze względu na niesprzyjającą aurę doszło do strat w lęgach – w całej wsi



Pielęgnacja gniazd, fot. Piotr Hryszko

straciliśmy już 5 młodych. Mijmy nadzieję, że pozostałe uda się bocianom odchować.

Wolontariat:

Rok zaczął się owocnie jeżeli chodzi o wolontariat. 19 lutego odbyła się akcja ogławiania wierzb, w której wzięło udział 7 osób. Później, 8 kwietnia, przybyło 2 wolontariuszy, którzy zajęli się pielęgnacją gniazd, a konkretnie obcinaniem gałęzi przeszkadzającym bocianom w swobodnym lądowaniu. W końcu, między 3 a 5 maja przeprowadzona została zakrojona na szeroką skalę akcja groduzenia naszych pastwisk. W sumie przez gospodarstwo przewinęło się wtedy 12 osób. Jeszcze raz dziękujemy wolontariuszom i zapraszamy do odwiedzania gospodarstwa oraz udziału w kolejnych akcjach, o których będziemy informować na stronie internetowej www.bociany.info oraz www.ptop.org.pl.

Zwierzaki:

Koniki polskie po srogiej zimie dały nam do zrozumienia, że są rasą dziko żyjącą. Na początku wiosny uciekały raz dziennie, później znikwały regularnie dwa razy w ciągu dnia. W końcu doszło do tego, że zapuszczały się tak daleko i w takie tereny, że ciężko było je znaleźć (bywały też „jednym kopytem” za granicą). Po okresie „wędrowek” koni urodziło się jedyne w tym roku źrebię – Traktorek. Teraz dzięki naszym wolontariuszom konie są bezpieczne i mijmy nadzieję, że już nie będą podejmowały tak skutecznych prób ucieczki. Jeżeli chodzi o zwierzaki mlekodajne – krowy, to nie sprawiają one większego problemu. Od wiosny, gdy wyszły na pastwiska ich komfort życia znacznie się poprawił, bo do szczęścia potrzebna im głównie zielona trawka.



Wyprawy na ptaki

Nie tylko Biebrza ptasiarz żyje

Po długich zimowych miesiącach, gdy już naoglądamy się skrzydlaków korzystających z naszych przydomowych karmników, a niemal każdego ptaka w parku znamy już z widzenia, czekamy z niecierpliwością na pierwsze oznaki nadchodzącej wiosny, by ruszyć poza miasto i śledzić przylot kolejnych długodystansowców. Wielu z nas w tym okresie czeka przede wszystkim na wyjazd nad rozlewiska Biebrzy, gdzie już z końcem lutego można zaobserwować pierwsze oznaki wiosny. Przylatują: czajki, skowronki, gęgawy. Na powiększających się z każdym dniem oparzeliskach zaczynają gromadzić się kaczki.

Ale czasem co za dużo, to niezdrowo i dla tych, którzy chcieliby nieco odetchnąć od Biebrzy mam pewną alternatywę. Jest nią Narew między Łapami a Zawykami – na tym odcinku swego biegu rzeka równie piękna i dzika, co Biebrza. Wiosną jej rozlewiska wypełniają niemal całą dolinę, tworząc to tu, to tam trawiaste wysepki, zadrzewione grądki i hektary płytkich, podtopionych łąk. Taki teren przyciąga tysiące przelotnych ptaków, niemal niczym nie ustępując Biebrzy.

Rzeka na wysokości Łap, to przede wszystkim wielkie rozlewiska i trzcinowiska przechodzące ku południowi w zalane łąki. Woda w tym miejscu często sięga niemal za-

Łabędź krzykliwy, fot. Grzegorz Grygoruk



budowań, a ptaki które tu odpoczywają i żerują możemy obserwować praktycznie z ulic miasta stojąc w cieniu budynków. A zobaczymy tu wtedy tysięczne mieszane stada kaczek: krzyżówek, świstunów, rożeńców, krakw, cyranek, cyraneczek, płaskonosów, a w mniejszych ilościach także: czernice, głowienki, gągoły. Na płycznach żerują mewy śmieszki, wśród których nierzadko możemy wypatrzyć, pojawiające się tu jedynie w czasie przelotów, największe z naszych rybitw – rybitwy wielkodziobe. Na wysepkach, wśród rozlewisk często odpoczywają gęsi, a na ich obrzeżu żerują liczne ptaki siewkowate: wielkie stada batalionów, krwawodzioby, rycyki, łączaki, brodźce śniade i kwokacze. W tym roku na brzegu doliny Narwi w Łapach powstała wieża widokowa, która na pewno ułatwi i uatrakcyjni prowadzenie tu obserwacji.

Przemieszczając się dalej na południe wzdłuż rozlewisk trafimy do Suraza, skąd szutrową drogą warto pojechać, aż do wsi Samułka. Wczesną wiosną, gdy śnieg jeszcze nie do końca stopnieje, droga bywa grząska i nieprzejezdna, ale kilka dni ładnej pogody zazwyczaj wystarczy by osuszyć ten piękny szlak. Podążając nim będziemy mogli podziwiać wokół siebie rozległe, podmokłe łąki, na których każdej wiosny żerują tysiące czajek, gęsi, siewek złotych, szpaków, czy żurawi.



Stado gęsi, fot. Jerzy Kosior

Ważnym punktem obserwacyjnym graniczącym w tym miejscu z rozlewiskami Narwi jest grądzik na wysokości wsi Końcowizna. Stojąc w cieniu drzew na jego szczycie będziemy mogli godzinami przeglądać tysięczne stada ptaków, które jakoś szczególnie upodobały sobie rozlewiska wokół tego miejsca. Rządzą tu wtedy wielogatunkowe kłębowiska kaczek, wśród których można wypatrzyć często znacznie rzadsze gatunki. Z czasem, gdy woda zaczyna opadać, odsłaniają się dogodne miejsca dla siewek. Zjawiają się wielkie stada batalionów, wśród których są też łączaki, kwokacze, rycyki, czy dużo rzadsze brodźce pławne. Całe towarzystwo co pewien czas jest w spektakularny sposób przepłaszane przez lęgowe w okolicy bieliki, orliki krzykliwe i kobuzy, a w czasie przelotów również przez oba gatunki kań, kobczyki czy orła przedniego.

W bezpośrednim sąsiedztwie doliny Narwi znajdują się stawy Pietkowskie. Warto tu zajrzeć by posłuchać, a przy odrobinie szczęścia i zobaczyć, bardzo tu liczne łągowe zielonki, gęgawy, kilka gatunków kaczek. Na spuszczonej stawach często żerują bociany czarne i czaple białe. Od dwóch lat możemy tu również obserwować łągowe rybitwy zwyczajne, które licznie zasiedliły specjalnie dla nich wybudowane platformy powstałe z inicjatywy PTOP-u.

Jeśli więc ktoś jest wielbicielem otwartych terenów, rozlewisk i bagien, a przy okazji lubi spokój i piękne widoki, to miejsce może być bardzo fajną alternatywą dla wyjazdów nad Biebrzę. Narew w tej części swego biegu niczym nie ustępuje Biebrzy i może z nią śmiało konkurować. Świadczyć o tym mogą obserwacje z ostatnich lat takich gatunków jak np.: kapturzik, czy gęś mała. A że jest to teren ciągle jeszcze nielicznie przez „ptasiarzy” odwiedzany, warto tam czasem zajrzeć i dodać swoją małą cegiełkę w temacie lepszego poznania tutejszej awifauny.



Grzesiek Grygoruk



Akcja Przyłoty



Blotniak łąkowy, fot. Tomasz Kulakowski

Akcja Przyłoty ma już za sobą skromny 15-letni jubileusz i przez ten czas współpraca z rosnącą grupą obserwatorów przynosi corocznie ciekawy obraz pojawów fenologicznych w Regionie Północnopodlaskim. Fakt skupienia się na pierwszych wiosennych obserwacjach pozwala na łatwe wychwycenie interesujących nas dat, chociaż nie zawsze przynosi zapewne pełną wiedzę o pojawach RODZIMYCH ptaków, jako że spora ich część pędzi zapewne dalej na wschód.

Sezon 2010 wyróżnił się długotrwałymi chłodami w lutym i marcu, oraz majowymi opadami co miało pewien wpływ na rozkład dat. Wcześniej w stosunku do średniej wieloletniej przyleciało 47% gatunków, później 45%, bez zmian 7% (głównie równując obecny rok



Kongracja gęsi, fot. Tomasz Kulakowski

z rokiem 2009 wcześniejszych było 63%, późniejszych 30% gatunków. Wniosek jest taki że mimo przedłużającej się zimy nadal wiele ptaków woli przylecieć na łęgowska wcześniej. Spóźniają się tylko te wczesnowiosenne. Wyjątkowo wcześnie pojawiły się w tym roku – czapla biała (1 III), zausznik (23 III), przepiórka (13 IV), pliszka siwa (25 II), oknówka (7 IV). Wyjątkowo późno dotarły do nas: głowienka (23 III), wodnik (17 IV). Od kilku lat najbardziej punktualne są: lelek, ortolan, błotniak stawowy, kszczyk, wilga, zaganiacz, sieweczka obroźna, słowik, jarzębatka. Te ptaki z roku na rok pojawiają się z dokładnością do 1 dnia.

Obserwacje w roku 2010 nadesłało ponad 30 obserwatorów, z których najaktywniejsi byli Michał Polakowski z Moniką Broniszewską (23% pierwszych stwierdzeń) oraz Grzegorz Grygoruk (18% pierwszych stwierdzeń).

Tomasz Kułakowski



Interwencje



Jerzyk, fot. Dominika Musiał

Jerzykom grozi eksmisja

Upalne letnie dni nierozzerwalnie kojarzą mi się z głosami śmigających między blokami jerzyków. Trudno sobie wyobrazić miasto latem bez tych sympatycznych ptaków. A jednak taka sytuacja jest bardzo realna – intensywne prace termomodernizacyjne mogą skutecznie wyeliminować jerzyki, a także wróble i kawki z polskich miast. Ostatnio problem ten nasilił się również w Białymstoku.

Z docieplaniem budynków w okresie lęgowym ptaków wiążą się 2 aspekty. Pierwszy z nich dotyczy niszczenia czynnych gniazd i zamurowywania piskląt oraz dorosłych ptaków, czyli najprościej mówiąc, znęcania się nad zwierzętami. Drugi jest związany z niszczeniem siedlisk – w wyremontowanym budynku zazwyczaj brak jest szczelin i otworów, w których ptaki mogłyby zakładać gniazda. Biorąc pod uwagę ogromną skalę prac termomodernizacyjnych oraz fakt, że jerzyki, a także kawki i wróble gnieźdzą się niemal wyłącznie w budynkach, można spodziewać się, że wkrótce ptaki te znikną z naszych miast. Oba problemy da

się jednak stosunkowo łatwo rozwiązać. Pierwszy – prowadząc prace poza okresem lęgowym (czyli w praktyce od sierpnia) lub zabezpieczając otwory i szczeliny w sezonie jesienno-zimowym. Drugi – stosując kompensacje, czyli wywieszając budki lęgowe w zamian za utracone miejsca gniazdowania.

Na przełomie czerwca i lipca dotarł do nas sygnał od Pana Macieja Zahorskiego, że na osiedlu Piaski na trzech wieżowcach prowadzone są intensywne prace remontowe. Sprawę zgłosiłam do RDOŚ w Białymstoku. 6 lipca przeprowadzona została wizja lokalna, podczas której stwierdzono bezsporny fakt gniazdowania jerzyków w ocieplanych budynkach. Warto zaznaczyć, że ptaki nie gnieźdzą się jedynie w stropodachach, jak większość myśli. W tym przypadku gniazda jerzyków wykryto jedynie pod parapetami i w szczelinach między płytami. Wystarczyło przez chwilę przyjrzeć się elewacji by zobaczyć jerzyka niknącego w szczelinie pod wystającą blachą. Ponadto kilkadziesiąt krążących ptaków nie pozostawiało wątpliwości, że otaczające nas wieżowce są ich siedliskiem. Mimo to przedstawiciele wykonawcy i inwestora nie łatwo dali się o tym przekonać. Tylko dla porządku wspomnę, że żadna inwentaryzacja ornitologiczna nie została wcześniej sporządzona. Została zlecona dopiero po interwencji PTOPI i RDOŚ. Podjął się jej Grzegorz Grygoruk, który w jednej ze swoich relacji napisał: „Dziś półtorej godziny spędziłem na obserwacji jerzyków przy ul. Legionowej 15. Jest to blok, którego większa część została już ocieplona (5 z 7 klatek jest zasłoniętych rusztowaniem). Przy pozostałych dwóch klatkach stwierdziłem 13 par lęgowych, w większości w szczelinach między piętami. Łatwo więc obliczyć ile mniej więcej par straciło lęgi w pozostałych 5 klatkach. Nad blokami w okolicy ocieplanych bloków lata ok. 120-140 ptaków.” W sumie w nieocieplonych częściach 3 wieżowców odnaleziono 30 miejsc gniazdowania, najwięcej przy Legionowej 15 – w sumie 16. Sprawa niszczenia gniazd jerzyków została zgłoszona na policję. O jej dalszym toku będziemy informować na forum dyskusyjnym na stronie PTOPI.

Dominika Musiał

Ekranu akustyczne - redukcja nie tylko hałasu

Coraz więcej dowodów wskazuje, że kolizje ptaków ze szklanymi powierzchniami stanowią drugą, zaraz po niszczeniu siedlisk, przyczynę śmiertelności ptaków spowodowaną działalnością człowieka. Ekranu akustyczne stały się normą w nowoczesnym budownictwie drogowym i pojawienie się coraz większej ich liczby wzdłuż ciągle modernizowanych dróg jest nieuniknione. Problem kolizji ptaków z przezroczystymi ekranami dźwiękochłonnymi pojawił się w Polsce stosunkowo niedawno i został niestety zbagatelizowany. Tego typu konstrukcje eliminują skutecznie nie tylko hałas. To śmiertelna pułapka dla ptaków, które nie traktują przezroczystych powierzchni ekranów jako przeszkody i giną masowo na skutek zderzenia ze szklanymi panelami.

O wadze problemu możemy opowiedzieć na przykładzie z naszego podwórka. Już rok temu wzdłuż Trasy Kopernikowskiej w Białymstoku pojawiły się ekranu akustyczne z przezroczystymi panelami. Do PTOPI-u dotarła informacja, iż na skutek kolizji z tymi kon-

strukcjami giną ptaki. Byliśmy na miejscu, byli też dziennikarze z regionalnej telewizji, radia, no i oczywiście martwe ptaki. Jak się okazało jedynym zabezpieczeniem zastosowanym w celu ochrony ptaków przed zderzeniami były pojedyncze, niewielkie sylwetki „ptaków drapieżnych” mające odstraszać wróblaki. Cudysłów w zdaniu pojawił się nieprzypadkowo, bo w zasadzie trudno powiedzieć, jakiego ptaka sylwetki pojawiły się na ekranach. Niestety rok później okazało się, zgodnie z naszymi przypuszczeniami, że jest to rozwiązanie iluzoryczne. Przypadkowy spacer pod ekranami pokazał jak bardzo. Wzdłuż fragmentu ulic Św. o. Pio i Zwierzynieckiej znaleziono i sfotografowano tego dnia 10 martwych ptaków: dzięcioła dużego, jaskółkę dymówkę, kosa, śpiewaka, kapтурkę, bogatkę i 4 grubodzioby. Potem było już tylko gorzej. Wzdłuż Trasy

Kwiczol – jedna z ofiar ekranów, fot. Tomasz Tumiel

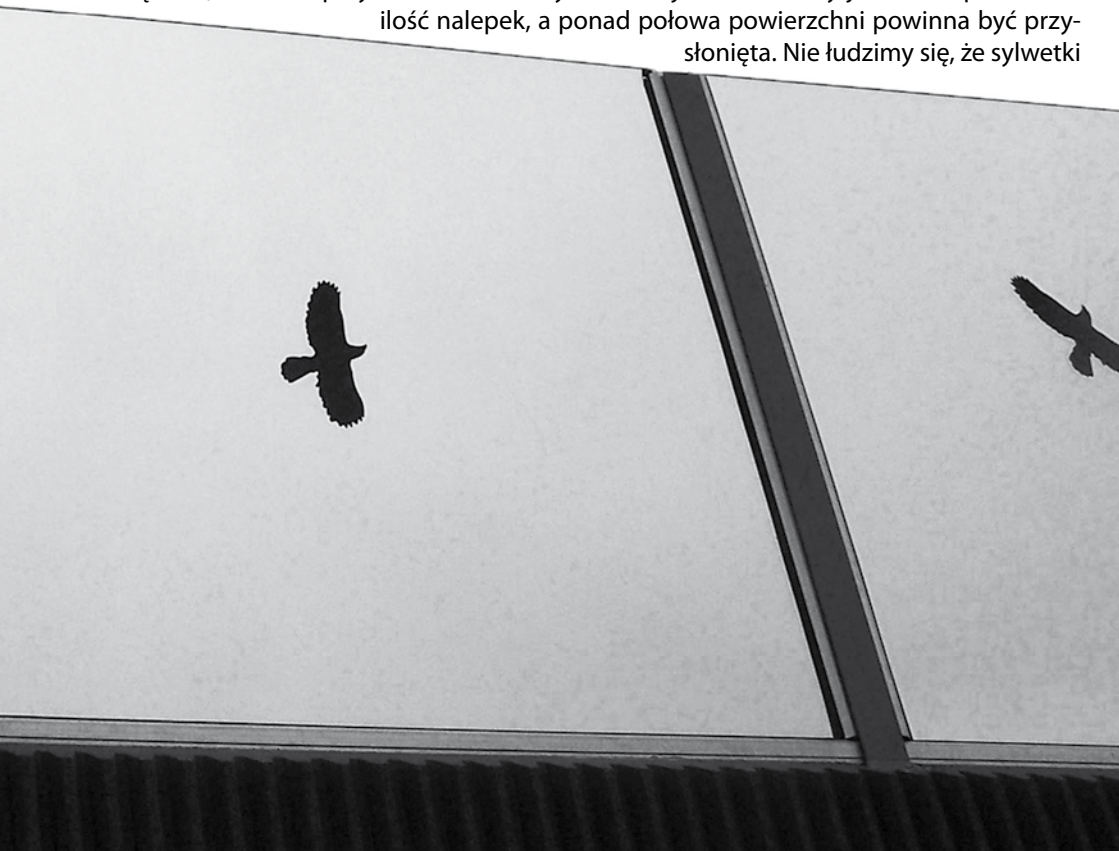


Kopernikowskiej w czasie kontroli prowadzonych od 22 maja do 7 lipca 2010 roku znaleziono 97 martwych ptaków reprezentujących 30 gatunków, które zginęły na skutek kolizji z przezroczystymi panelami ekranów. Nie są to jedyne tego typu konstrukcje w okolicy, w czasie zaledwie 2 kontroli przeprowadzonych wzdłuż ekranów zlokalizowanych w Jurowcach znaleziono 35 martwych ptaków. W obu przypadkach liczba stwierdzonych ptaków odpowiada jedynie ułamkowi kolizji, które faktycznie miały miejsce. Duży odsetek ulega bowiem poważnym urazom wewnętrznym i ginie dopiero po pewnym czasie, w oddaleniu od miejsca kolizji. Do tej liczby należy dodać także osieroczone pisklęta ginące śmiercią głodową, dodatkowo część ofiar jest wyjadana przez padlinożerców. Faktyczne straty przewyższają zatem zdecydowanie liczbę osobników znalezionych pod ekranami. Także przynależność gatunkowa zabitych ptaków budzi emocje, a przykładem niech będzie dzięcioł średni – gatunek wymieniony w I Załączniku Dyrektywy Ptasiej. Na terenie Lasu Zwierzynieckiego występuje zaledwie kilka rewirów lęgowych tego gatunku, a o ekrany rozbiły się do tej pory 3 osobniki, w tym samica z plamą lęgową i dwa dorosłe samce. Oby nie okazało się, że przezroczyste ekrany to skuteczne narzędzie służące inwentaryzacji tego, co żyło w lesie Zwierzynieckim.



Interweniowaliśmy w Urzędzie Miejskim. Mamy zdjęcia prawie wszystkich ptaków, które zginęły pod białostockimi ekranami, raporty z kolejnych kontroli, a dalej wmawia się nam, że problemu nie ma. Usłyszeliśmy odpowiedź, że w innych miastach są takie sylwetki i działają. Na marginesie trzeba wspomnieć, że najczęściej są to pojedyncze nalepki nieodpowiednich rozmiarów oraz nieodpowiednich gatunków, które nie chwytają drobnych ptaków w locie lub w ogóle nie stanowią dla nich zagrożenia. Stosowanie takich zabezpieczeń nie przynosi wymiernych efektów i opiera się na błędnym rozumowaniu. Nie chodzi bowiem o to, by odstraszyć drobne ptaki, a uczynić ekrany bardziej widocznymi. Z powodu braku w Polsce wystarczających informacji na ten temat, w dalszym ciągu bezmyślnie powielane są nieskuteczne rozwiązania, podczas gdy powstały już liczne prace naukowe badające problem kolizji ptaków z przezroczystymi powierzchniami oraz wypracowane skuteczne metody zapobiegania tego typu zdarzeniom. Nie ma więc palącej potrzeby planowania kolejnych eksperymentów i kosztownych badań na terenie naszego kraju, wystarczy skorzystać z doświadczeń innych państw w tym zakresie. Istnieją już nawet poradniki, jak opracowany przez Swiss Ornithological Institute oraz SVS/BirdLife Switzerland wskazujące na najskuteczniejsze metody ochrony ptaków w omawianym przypadku.

To co udało się wywalczyć, to więcej sylwetek ptaków drapieżnych. Było to jedyne rozwiązanie, na które przystało Miasto Białystok. Nie jest to niestety jeszcze odpowiednia ilość nalepek, a ponad połowa powierzchni powinna być przysłonięta. Nie łudzimy się, że sylwetki



odstraszą ptaki, zakryta jednak została większa powierzchnia przezroczystych paneli niż poprzednio. Lepsza (i co by nie mówić, bardziej estetyczna) opcja polegająca na umieszczeniu na szklanych powierzchniach barwnych pasów odpowiedniej szerokości została odrzucona mimo istniejących dowodów naukowych na jej skuteczność. Podobno pasy mogły spowodować protesty ludzi ze względu na zbyt duże zaciemnienie przezroczystych powierzchni. Mowa tu o barwnych pasach (kolor nie ma znaczenia, mogą być to pasy mleczne) min. 2 cm szerokości, umiejscowionych w odległości max. 10 cm od siebie. Rozwiązanie to może zmniejszyć zagrożenie kolizji o blisko 80%. Nawet samo dolepienie sylwetek prawdziwych drapieżników poprawiło nieco bezpieczeństwo ptaków, jednak jest to stopień niewystarczający, aby uznać to rozwiązanie za zadowalające, a protesty pojawiły się i tak. TVP Białystok wyemitowała reportaż, w którym mieszkańcy kilku domów w okolicach ekranów wypowiadali się jak strasznie zmieniło się ich życie od momentu dolepienia dodatkowych sylwetek, już nie mogą patrzeć przez okna, czują się jak w dreszczowcu „Ptaki”, trawa im żółknie itp. (gdyby to była wieść to pewnie kury przestałyby się nieść, a krowy dawać mleko). Ptaki giną dalej, ludzie mają pretensje, a woli zastosowania innych rozwiązań na białostockich ekranach nie widać.

Musimy działać – nie można liczyć, że problem zniknie. Złożyliśmy wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku o dofinansowanie opracowania informatora z zaleceniami dotyczącymi stosowania rozwiązań mających na względzie bezpieczeństwo ptaków przy konstrukcjach zmniejszających hałas. W tym celu mamy zamiar skorzystać z zagranicznych publikacji naukowych. Opisany problem jest także przedmiotem zainteresowania Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska



Martwy szpak, fot. Tomasz Tumiel

w Białymstoku. Mając świadomość istniejącego zagrożenia RDOŚ przyłącza się do naszej inicjatywy i oferuje Towarzystwu pomoc merytoryczną oraz w dystrybucji części materiałów do odpowiednich grup docelowych, których listę wspólnie opracowujemy. Niezwykle ważne jest ukazanie osobom odpowiedzialnym za ochronę przyrody metod najlepszej jej ochrony, a inwestorom znaczenia i zasadności stosowanych rozwiązań. Zaangażowanie RDOŚ w Białymstoku oraz dystrybucja materiałów do pozostałych RDOŚ w Polsce będzie miała ogromne znaczenie, ponieważ jest to instytucja opiniująca wnioski o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia. Liczymy, że wzrost świadomości odpowiedzialnych jednostek i zainteresowanych tematem zaowocuje zastosowaniem najlepszych znanych rozwiązań (lub wypracowaniem jeszcze lepszych), a tym samym zwiększeniem bezpieczeństwa ptaków. Tymczasem czekamy na odpowiedź Funduszu i dalej kontrolujemy okolice ekranów. Smutne jest to, że po raz kolejny musimy udowodnić to, co w innych państwach stanowi już niezaprzeczalny fakt. Mam wrażenie, że urzędy też są otoczone pewnego rodzaju ekranami akustycznymi, które odbijają wszystkie sensowne argumenty.



Grubodziób, fot. Tomasz Tumiel

Ania Suchowolec



Ptasie ciekawostki

Milusiński morderca

Miłośnik ptaków to zwykle też miłośnik całej przyrody, wrażliwy na piękno otaczającego nas naturalnego środowiska. Kontakt ze zwierzętami jest dla nas odskocznią od sztucznych i stresujących elementów otoczenia. Z drugiej strony, dzisiejszy skomercjalizowany świat uczy nas czerpania korzyści i pomijania konsekwencji. Ten tekst jest więc zbiorem refleksji uzupełniających lukę powstałą po uśpionym sumieniu.

Kot domowy (*Felis catus*) towarzyszy człowiekowi od ponad 9 tys. lat. Jego instynkt łowiecki jest bardzo silny i dzisiaj, gdy już nie oczekujemy od niego ochrony spichlerzy przed gryzoniami jego natura pozostała niezmienna. Ponad połowę diety zdziczałych kotów domowych stanowią drobne ssaki, w dalszej kolejności są ptaki, płazy i bezkręgowce przy czym występuje duże zróżnicowanie pomiędzy porami roku, miejscami i osobnikami. Każdy kto widział zabawę kota z motkiem rozumie, że to zwierze łapie wszystko co się porusza, a wśród największych jego ofiar mogą znaleźć się króliki lub bażanty. Często zdarza się też, że ich nie zjada. To właśnie silny i tajemniczy instynkt sprawia, że kot jest tak intrygujący i niebezpieczny zarazem.

Niebezpieczeństwo związane z kotem polega na presji, jaką wywiera na środowisko. Badania Panfiluka prowadzone w Puszczy Białowieskiej wykazały, że wśród jego ofiar znalazło się 14 gatunków ptaków i 576,3 osobnika średnio rocznie w obrębie samych puszczańskich polan co stanowi 12% lęgowej populacji tamtejszych ptaków. Liczebność tego drapieżnika nie jest regulowana w naturalny sposób więc lokalnie mogą występować bardzo duże jego zagęszczenia. Stałe źródło pokarmu jakie zapewnia właściciel poprawia kondycję, ale nie zmniejsza łowności kota. Obarcza się go też odpowiedzialnością za zanik żbika w wyniku konkurencji pokarmowej oraz hybrydyzacji genetycznej. Na naszym kontynencie, gdzie kot domowy występuje od bardzo dawna, jego presja nie jest już tak wyraźna jak np. na wolnych od tych drapieżników wyspach oceanicznych lub w Australii, gdzie dostały się one wraz z człowiekiem i przyczyniają się do gwałtownego wymierania gatunków, z których część to unikalne endemity.

Właściciele ogrodów wieszają budki i czynią inne starania aby zagnieździły się w ich otoczeniu ptaki. Jednocześnie cieszą się towarzystwem kotów, ale gdy obserwowanie rozwoju młodych makolągów czy kopciuszków przerwie w drastyczny sposób kot, pojawiają się wątpliwości. Za każdą niepotrzebną śmierć odpowiada właściciel kota, gdyż drapieżnika



nie możemy winić. Jak zatem poskromić nasze zwierze? Część właścicieli trzyma je tylko w domu, nie wypuszczając na zewnątrz. W innym przypadku można zakładać im obróżki z małym dzwoneczkiem. Kot przypomina wtedy małą owieczkę ale poważnie obniża się skuteczność jego polowania (co nie dotyczy piskląt i osesków). Poza tym zmniejszamy narażenie kota na pasożyty które, mogą się też przenosić na ludzi. Ważna też, choć najbardziej kosztowana jest kastracja, która zwalnia z problemu rozdawania znajomym młodych (których może być do siedmiu w dwóch miotach rocznie).

Posiadanie kota to odpowiedzialność zarówno za jego bezpieczeństwo i zdrowie jak i za możliwe przykre konsekwencje jego działań. Każda upolowana mysz jest potencjalnym uszczerbkiem bazy żerowej mnóstwa organizmów – wśród ptaków od srokosza począwszy przez pustułki, myszołowy, większość sów i na orlikach krzykliwych skończywszy. A upolowany ptak jest szczególnie bolesnym doświadczeniem nie tylko dla ornitologów. Gorąco pragnę pozostawić ten temat do refleksji zarówno miłośnikom kotów jak i wszystkim ludziom.

Piotr Świętochowski



FASCYNUJĄCY ŚWIAT PTAKÓW

Ptaki, tradycyjnie darzone ludzką sympatią, są najbardziej atrakcyjnym i fascynującym elementem naturalnego środowiska. Zajmują szczególne miejsce także w polskiej kulturze i tradycji. Budziły skrajne emocje, od uwielbienia do bocianów i jaskółek, po strach przed demonicznymi sowami, posądzanymi o konszachty z samym diablem. Polska północno-wschodnia to prawdziwe PTASIE ELDORADO. To właśnie tu znajdują się unikalne ostoje ptaków tj.: Bagna Biebrzańskie, dolina Górnej Narwi i Puszcza Białowieska, Kraina Wielkich Jezior Mazurskich. Przed nami ważne zadanie i ogromna odpowiedzialność – zachowanie danego nam piękna przyszłym pokoleniom. Niestety ostatnie kilkadziesiąt lat pokazało, jak silnie gospodarka ludzka wpływa na przekształcenie wielu typów środowisk. Postępująca degradacja naturalnych środowisk sprawia, że miejsc gdzie ptaki mogą zakładać gniazda, żerować, spokojnie wyprowadzić lęgi, wędrować i żyć jest coraz mniej.

JAK CHRONIMY PTAKI

Główny nacisk w działalności PTOB kładziemy na ochronę terenów podmokłych – siedlisk wielu ginących gatunków ptaków. Podejmowane działania to m.in.:

- wykup i dzierżawa gruntów w ważnych ostojach ptaków
- ochrona terenów wodno-błotnych
- propagowanie ekstensywnego rolnictwa
- prowadzenie badań naukowych
- edukacja ekologiczna
- popularyzacja wiedzy o ptakach

DOŁĄCZ DO NAS

Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (PTOB) założone w 1985 r. w Białowieży jest pozarządową organizacją zrzeszającą osoby zainteresowane obserwacją i ochroną ptaków. PTOB współpracuje z krajowymi i międzynarodowymi organizacjami zajmującymi się ochroną ptaków. Do chwili obecnej zrealizowaliśmy kilkadziesiąt projektów, których głównym celem była ochrona szczególnie zagrożonych gatunków ptaków i ich siedlisk m.in.: żurawi, bocianów białych, bocianów czarnych, dubeltów, cietrzewi, gęszciców, rybitw, kraski.

Wypełnij deklarację dostępną na stronie www.ptob.org.pl i zostań członkiem PTOB. Towarzystwo liczy już ponad 150 członków. Razem możemy zrobić więcej!

Sekretariat PTOB

ZAPRASZAMY NA „CZINY SPOŁECZNE” PTOP



Od lat zachęcamy naszych członków i sympatyków do aktywnej pracy na rzecz ochrony cennych gatunków ptaków i ich siedlisk. Wspólnie dbamy o stan ptasich ostoi.

Już niebawem rozpocznie się pierwsza „Mazurska masakra piłą motorową”, czyli odkrzaczanie wyspy dla rybitw na jeziorze Sałęt Mały! Jeszcze kilka lat temu na wyspie gniazdowały rybitwy rzeczne oraz śmieszki. Obecnie wyspa jest tak zarośnięta, że nie ma szans na lęgi tych ptaków. Dołącz do nas! Więcej szczegółów niebawem na stronie www.ptop.org.pl

Serdecznie zapraszamy!

